

BAŁWANEK Z WANILIOWYM NOSEM

ZNAM O BAŁWANKACH BAJEK TYSIĄCE,
POWSTAJĄ ZWYKLE PRZED ZIMY KOŃCEM,

PONURE BAJKI KOŃCZĄ SIĘ SMUTKIEM -
LOSY BAŁWANKÓW BYWAJĄ KRÓTKIE,

GDY NIE PLANUJĄ NA CZAS PODRÓŻY
ZOSTANIE PO NICH WODA W KAŁUŻY,

W WODZIE GUZIKI CZARNE Z WĘGIELKA
NO I MARCHEWKA – OJ BIEDA WIELKA!

STĄD SZANUJĄCY SIĘ CIUT BAŁWANEK
MUSI POŚWIĘCIĆ CHOĆ JEDEN RANEK

I PRZESTUDIOWAĆ PILNIE FOLDERY,
DWA – TROCHĘ MAŁO, CO NAJMNIJ CZTERY

WYBRAĆ OFERTĘ UWAGI WARTĄ,
WPLACIĆ ZALICZKĘ GOTÓWKĄ, KARTĄ

I KIEDY BOCIAN WIOSNĘ WYWRÓŻY
RUSZYĆ NA PÓŁNOC Z BIUREM PODRÓŻY.

SKOWRONEK WŁAŚNIE NOWĄ WIEŚĆ NIESIE,
ŻE JUŻ WIDZIANO WIOSNĘ GDZIEŚ W LESIE,

PODOBNO KOSZ MA PEŁNY PO BRZEGI
A W NIM KROKUSY I PRZEBIŚNIEGI.

BAZIE, GAŁĄZKI ŻÓLTEJ LESZCZYNY
KIEDY TU BĘDZIE? NIE ZNAŁ GODZINY.

W POPŁOCH WPADAJĄ BIAŁE BAŁWANKI,
NA BOK RZUCAJĄ SWE FILIŻANKI,

I KTÓRY MOŻE ZBIERA WALIZKI,
OJ SIĘ DOSTANIE BAŁWANKOM WSZYSTKIM!

KAŻDY KUBRACZEK SZCZELNIE ZAPINA
WIOSNA – NIEDOBRA DLA NICH NOWINA.

BIORĄ BILETY, NA KRĘ WSIADAJĄ
DO GDAŃSKA WISŁĄ ŻWAWO RUSZAJĄ.

LECZ CO TO? JEDEN BAŁWANEK FRANEK
Z KRUKAMI W ŚNIEŻKI GRAŁ CAŁY RANEK,

NIE ZDAWAŁ SOBIE ZUPEŁNIE SPRAWY,
ŻE MIEĆ POWINIEN SPORE OBAWY

I SZYBKO ZMYKAĆ PRZED WIOSNY TCHNIENIEM,
NIM GO DOPADNIE Z GORĄCA DRŻENIE.

TYMCZASEM FRANEK KRUKI PORZUCIŁ

ŚNIEŻNĄ PIOSENKĘ RAŻNO ZANUCIŁ
I CHOĆ TO RZADKO ZIMĄ SIĘ ZDARZA
ODNALAZŁ BUDKĘ PANA LODZIARZA,
TU NA DESEREK CHĘTNIE SIĘ SKUSIŁ,
NIKT GO DO LODÓW ZMUSZAĆ NIE MUSI,
ZJADŁ ZABAJONE I SORBET Z MALIN
COŚ MU MIGNĘŁO ZIELENIA W DALI,
ZASTYGŁ BAŁWANEK W UŁAMKU CHWILI,
MYŚLAŁ, ŻE MOŻE JEDNAK SIĘ MYLI
LE CZ NIE.. TO WIOSNĘ WIDAĆ Z DALEKA,
PORA BAŁWANKU TOBIE UCIEKAĆ!
A DOKĄD KIEDY KRY NIE MA WCALE?
- OJ SKÓRKI SWOJEJ JA NIE OCALE!
LOS DO BAŁWANKÓW TEŻ SIĘ UŚMIECHA,
UDAŁO W PORĘ SIĘ WYGNAĆ PECHA
I CHOCIAŻ SŁONKO MOCNIEJ PRZYGRZAŁO,
SPOCIŁ SIĘ WIELCE, CIUT GO STOPNIAŁO,
ZGUBIŁ Z MARCHEWKI NOSEK PO DRODZE,
DOSKOCZYŁ WRESZCIE NA JEDNEJ NODZE
DO BUDKI ZNANEJ, BUDKI LODZIARZA,
CO PORCJĘ LODÓW NOWĄ ZAMRAZAŁ,
LE CZ TAK GO RZEWNIE PROSIŁ BAŁWANEK,
ŻE ODDAŁ LODY DLA KOLEŻANEK
NO A W LODÓWCE ROZMIARÓW SPORYCH,
SPOCZAĆ BAŁWANEK MÓGŁ OD TEJ PORY.
I Z TĄ LODÓWKĄ I DZIARSKĄ MINĄ
SAM JEDEN MORZEM NA BIEGUN PŁYNAŁ.
ZANIM SIĘ ROZSTAŁ Z PANEM LODZIARZEM
TEN WANILIOWY NOS DAŁ MU W DARZE
I JESZCZE TYLKO PALCEM POGROZIŁ
- CUD ŻEŚ SIĘ FRANKU NAM NIE ROZMROZIŁ!
ABY UNIKNAĆ ZŁYCH NIESPODZIANEK
NASTĘPNEJ ZIMY BAŁWANEK FRANEK
POCZYNIŁ WCZEŚNIEJ SPORE STARANIA,
A JEGO PRZYKŁAD DO TEGO SKŁANIA,
BY NIE ZOSTAWIAĆ SPRAW SWOICH TYLE
NA OSTATNIA CHWILĘ.

Kasia Sz.